DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

TOM SZÓSTY — CZĘŚĆ CZWARTA.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 2 maja 1844.

O PRAWDACH ŻYWOTNYCH NARODU POLSKIEGO.

(BRUXELLA. - 1844, str. 444 in-16.)

(W DRUKARNI JANA NEPOMUCENA MŁODECKIEGO.)

(*Dokończenie.*)

Raz przypuściwszy iż obca przemoc zlała w doskonałą jedność wszystkie cząstki narodu, wykształciła go wewnętrznie, złączyła wszystkie klassy wspólnym wyswobodzenia interesem, nad wszystkie inne górującym—słowem, duchowo zjednoczyła społeczeństwo całe; nie pozostaje nic więcej, jak rzucić na tak przygotowany grunt myśl zbawienia, aby od razu się przyjęła, samodzielność w massach obudziła, i do czynu je popchnęła. Dlatego też autor sądzi iż głównem dziś zadaniem Polski jest proste myśli szerzenie wśród massy do działania niewolą usposobionéj; dlatego za podrzędną rzecz uważa przezorne i umiejętne ogółu usiłowań prowadzenie i ich scentralizowanie, owszem zdaje się nawet być przeciwnym wszelkiemu scentralizowaniu, które w jakikolwiek uorganizowane sposób tamowaćby musiało zupełne i niczem nieokreślone rozwijanie się narodowéj samodzielności. Sprzysiężenie podług niego ma ścisły obowiązek objęcia głównych tylko punktów (1); jego najważniéjsza missya ogranicza się na daniu hasła, nie rozciąga się do obmyślenia wszystkich środków i przygotowania wszystkich żywiołów ruchu. Na hasło przezeń dane, w mgnieniu oka cała Polska duchowo dziś walcząca powstanie; do ludu zstąpi, i do boju go poprowadzi, bez poprzedniéj jakiejkolwiek zmowy i organizacyi : tak dalece, niewola i propaganda usposobi ją i oświeci. Takie przypuszczenie bierze autor za istotę powstania; od niego czyni zawisłym los całéj wojny (2).

Co do nas, życzylibyśmy z duszy aby cała massa panującego stanu, tak jednomyślnie i ochoczo wzięła się do broni, na proste skądkolwiek dane hasło; mając wszakże, jak to już wspomnieliśmy, nie małe powody do niedowierzania, innych pewniejszych rękojmij pomyślnego skutku szukać musimy, na dobrą wolę massy uprzywilejowanéj spuszczać się, od niéj losu powstania zawisłym czynić, nie możemy. Sądzimy przeto iż obecne narodu prace, nie rozpraszać się, ale skupiać, centralizować powinny, dlatego iż centralizacya tylko z wyższego, wszystko obejmującego stanowiska na ogół usiłowań zapatrując się, może wszystkim a tak wielkim, rozmaitymi licznym wymagalnościom powstania zadosyć uczynić, wszystko przewidzieć, wszystko przygotować, każdemu usiłowaniu właściwy nadać kierunek, od zboczeń i kompromitacyi ochronić, z każdéj przyjaznéj okoliczności korzystać, każdą przeszkodę usunąć, lub ominąć, a kiedy wszystko już dojrzeje, kiedy summa sił narodowych z siłami nieprzyjaciół będzie mogła się zmierzyć, ona jedna dać może hasło, które wprawi w ruch żywioły poprzednio przygotowane i obrachowane. Taki dopiero ruch pociągnie za sobą i porwie wszystko co po za obrębem sprzysiężenia wyrobiło się; proste hasło, liczące na powszechną gotowość, może tylko dających je skompromitować. Rozpoczynający ruch, sami siłą być powinni, dać rękojmię téj siły narodowi; inaczéj zamiast powstania będzie *emeta*, którą w pierwszéj zaraz chwili nieprzyjaciel stłumić potrafi.

Bez scentralizowania działań wszystko samopas łączyć się, rozpościerać i działać musi. Wszędzie gdzie kilku gorętszych, zwłaszcza młodych zbierze się ludzi, utworzy się związek. Każda garstka sama sobie zostawiona, od innych odosobniona, żadnemi radami i przestrogami nie zasilana, błądzić koniecznie będzie; zasady powierzchownie zrozumiane, nie dobrze pojęte, po swojemu wytłumaczy i zastosuje : tyle natworzy się różnych pojęć, systematów i doktryn, ile różnych będzie grupek; bez doświadczenia i porady szerząc się, łatwo się skompromituje, a jeżeli tego uniknąć potrafi, zimniéjsza rozwaga zmierzywszy szczupłość środków i porównawszy je z ogromem przeszkód, da uczuć słabość sił odosobnionych; nastąpi odczarowanie, zniechęcenie; członkowie wyczerpawszy całą działalność na bezowocne prace, staną się na wszystko obojętni, albo ostatki działalności wydobywając rzucą się do czynu, aby przynajmniej męczeńską palmą dać świadectwo niewygasłego w narodzie ducha.

W działaniach scentralizowanych wszystko dzieje się inaczéj. Tam każdy pojedynczy działacz, każda grupa, żyje nie swojém tylko życiem, ale życiem całego sprzysiężenia; jakkolwiek sama byłaby małą i bezsilną, czuje się cząstką siły ogólnéj; najskromniejsze nawet pełniąc funkcye ma wiedzę ich ważności i potrzeby; bierze światło nie z samej tylko siebie, ale z ogólnego ogniska, gdzie zbiegają się wszystkie usiłowania; pojęcia wszystkim wspólne będą i jéj pojęciami, łatwiéj uchroni się od błędów, łatwiéj nawet uniknie skompromitowania; tu albowiem wszystko zależy od dobrze pomyślanéj organizacyi, która im większą obejmuje przestrzeń, im na

(1) O Prawdach żywotnych, str. 185.
(2) Tamże, str. 173.

większą zakreślona jest skalę, tém większą rękojmię bezpieczeństwa przynosi. Dodajmy do tego iż bez scentralizowania wszystkich odosobnionych usiłowań, niepodobna pojąć jakby cały kraj mógł być objęty, jak obmyślić, przygotować i zgromadzić inne jeszcze nader ważne środki działania, cały plan nakreślić i takowy zrealizować — a dziwić się należy, jak autor który tak jasno i dokładnie tyle szczegółów rozważył i zgłębił, temu przedmiotowi większéj nie poświęcił uwagi.

Do tego ogniska zakrytych usiłowań, o którego potrzebie i pierwszy rzut oka i najdłuższe zastanowienie zarówno przekonywa, do tego mówimy ogniska, niczże emigracya przynieść nie może jak głos swój publiczny, od całego kraju słyszany? Tak autor twierdzi (1). I w rzeczy saméj, przypuściwszy brak centralizacyi, trudno pojąć, coby emigracya przynieść mogła usiłowaniom po całéj Polsce rozpierzchniętym, rozmyślnie nie scentralizowanym; ale jak tylko centralizacya istnieje, obowiązki emigracyi rozszerzają się. Nie nam zapewne zarzucić można chęć przywłaszczenia władzy nad dzisiejszemi lub przyszłemi kraju usiłowaniami. Walczyliśmy tu każdą pretensyę, sięganiem po władzę z obrębów emigracyjnéj missyi wykraczającą. Wiemy że władza tam być powinna gdzie są wszystkie żywioły ruchu, wszystkie siły, wszystkie środki. Dlatego też większa część uwag autora nie stosuje się do nas, lecz do naszych przeciwników. Nie raz mówiliśmy iż główną emigracyi missyą jest wyrobić myśl i dać ją krajowi — ale myśl całą, ze wszystkiemi jéj następstwami, nie zaś jeden jéj ułamek. Każdy łatwo to pojmuje, iż w obecném Polski położeniu, nie wszystko publicznie powiedzieć, nie o wszystkiém publicznie rozprawiać można; że zatém taką tylko działając na kraj drogą, nie możemy mu dać całéj myśli naszéj. Massy emigracyjne za pośrednictwem druku objawiają pojęcia swoje i takowe do kraju przenoszą; to czego massa obejrzeć, wyrobić, powiedzieć z natury swojéj nie może, obowiązkiem jest instytucyj massy reprezentujących. One nie rządzić lub rozkazywać, ale dopełnić myśli publicznie objawionych za główny mają obowiązek.

Z obowiązku przenoszenia myśli, wypływa inny jeszcze tak prosty i naturalny, iż o nim rzadko kiedy wspominaliśmy nawet, to jest strzeżenie aby myśl dana, przez nieudolność lub złą wolę skrzywioną nie została. Autor przyznaje emigracyi urząd nauczyciela narodu; cóżby to był za nauczyciel, któregoby troskliwość nie rozciągała się do tego, aby dawane nauki na korzyść uczniów poszły i na złe tłumaczone nie były. Do kogo z natury rzeczy należy propaganda, do tego również i dozór nad nią należeć musi.

Autor mniema iż tym sposobem naród pod ciągłą zostając opieką, nie mógłby wyrobić w sobie samodzielności, tego niezbędnego warunku do życia. Płonna to obawa. Samodzielność polega na tém aby pojąwszy myśl, z własnego potém działać natchnienia; otóż tego natchnienia nie niszczy cudza rozwaga i doświadczenie, ostrzegające o zboczeniach, lub nasuwające skuteczniejsze środki działania. Samodzielność staje się przez to tylko umiejętniejszą. Dlatego to koterye jedynie lękają się zewnętrznego moralnego wpływu; dla instytucyj, interes ogólny rzeczywiście reprezentujących, wpływ ten jest zawsze pożądany. Gdybyśmy ogólną tylko myśl rzucali, mniéj dbając co się z nią stanie, jak pojętą i w życie wprowadzoną będzie; gdybyśmy nie przyszli z zupełném jéj rozwinięciem i bliższém do natury dzisiejszych w kraju usiłowań zastosowaniem; gdybyśmy nie korzystali z położenia ułatwiającego rozszerzenie, uogólnienie, zjednoczenie krajowych działań, zawinilibyśmy w obliczu Polski, niedopełnieniem obowiązków naszych. Ta wina ciążyć nas nie będzie.

Autor pominąwszy potrzebę silnéj centralizacyi w obecnych usiłowaniach, usunąwszy bliższe z nią stosunki emigracyi, nie widzi również potrzeby żadnego rządu w pierwszych powstania chwilach. Na dane hasło cząstka narodu dotychczas duchowo walcząca, z własnego natchnienia zstępuje między lud, który uderza na nieprzyjaciela, i dopóty go ściga, dopoki nie zniszczy. W tenczas kończy się okres pierwszy wojny. « Powołaniem jego, mówi autor, jest wygładzić w kraju stojącego nieprzyjaciela, porozrzucanego po różnych stanowiskach. Jeżeli tego niedokonamy przed postawieniem przez nieprzyjaciela skoncentrowanéj armii, tak iżbyśmy przeciwko niéj postawić mogli już skoncentrowaną także armię ludową, natenczas sprawa niepodległości będzie w niebezpieczeństwie wielkiém i bliska przegranéj (1). » Cała więc sprawa wyswobodzenia polega według autora, na szczęśliwém przeprowadzeniu okresu pierwszego wojny. Otóż przez cały ten czas niema jeszcze żadnéj władzy, żadnego ogólnego kierunku; cała nadzieja pomyślnego skutku zawisła od tego przypuszczenia iż obcy ucisk tak wykształcił całą walczących massę, że ta z własnego natchnienia, bez przewodnika, zniszczyć potrafi nieprzyjaciela kraj zajmującego i uorganizować się w armie, nim świeże jego siły na nowo kraju nie zaleją. Tu trudniéj nam jeszcze przyjdzie zgodzić się z autorem.

Jeżeli z natury rzeczy anarchia jest koniecznym każdego rewolucyjnego ruchu stanem, nie mniéj konieczną rzeczą zneutralizowanie szkodliwych jéj skutków. Nie idzie tu o stłumienie wyrabiającego się w niéj życia, lecz o ułatwienie wydobycia tego co rzeczywiście jest żywotném, co nad niesfornemi żywiołami górę wziąść powinno. Okres pierwszy długo trwać nie może, bo nieprzyjaciel nie będzie zapewne ociągał się z wprowadzeniem nowych sił, i uskuteczni to nawet przed zniszczeniem tych, które rewolucya w kraju zastała. Możnaż mieć nadzieje, aby anarchia, sama przez się rządną przybrała postać, w tak krótkim czasie? Ta nadzieja powinna wszakże być dla autora matematyczną pewnością, bo od niéj cały los powstania zależy. My téj pewności mieć nie możemy, i dlatego jak w przygotowawczych czynnościach, tak tém bardziéj w chwili powstania chcemy mieć władzę. W normalnym społeczeństw stanie, rząd jest jedynym środkiem urzeczywistnienia myśli narodu; jest składem tego co naród ma w sobie pod moralnym i

(1) O Prawdach żywotnych, str. 104.

(1) Tamże, str. 166.

intellektualnym względem najwznioślejszego, przewodnikiem, szlachetne natchnienia od zboczeń ochraniającym, a nieczyste dążenia karzącym. W rewolucyi również władza tylko obmyślić i wskazać może najskuteczniejsze środki urzeczywistnienia myśli narodowéj. Sprzysiężenie które ruch rozpocznie, będzie zapewne najnaturalniejszym, najwierniejszym, najprawdziwszym całego narodu reprezentantem; władza z niego wyprowadzona, jako najnaturalniejsza, najwierniejsza, najprawdziwsza jego reprezentacya, będzie tém samém reprezentacyą całego narodu, równie naturalną, wierną i prawdziwą. Władza ze sprzysiężenia powstała musi z natury rzeczy być najwyższą jego expressyą, tak jak samo sprzysiężenie jest najwyższą expressyą ogółu społeczeństwa, nim się życie jego czynem objawi. Taki władzy początek prostotą i naturalnością swoją wszystkich umysły uderza. Narodowy instynkt omylić się tu nie może. Na czyj głos massy rzucą się do broni, tego i nadal słuchać będą. W pierwszéj zapewne chwili, zdarzyć się może, zależy to od planu powstania, iż sfera działania władzy może być ograniczona, ale w miarę jak pojedyncze na wszystkich punktach powstania łączyć się z sobą i z władzą stykać się zaczną, wpływ jéj stanie się coraz większy i konieczniejszy, dla nadania jednego kierunku wszystkim usiłowaniom. Cóż dopiero mówić o innego rodzaju czynnościach które władza tylko przedsiębrać i dokonywać może, a których pominięcie pozbawiłoby sprawę ogólną nie jednéj ważnéj pomocy, stosunków np. z innemi, mianowicie słowiańskiemi ludami, które równie jak my, gotują się do zrzucenia gniotącego je jarzma. Słowem, z jakiegokolwiek stanowiska uważać będziemy, konieczność władzy, tak w przygotowawczych czynnościach, jak w pierwszych powstania chwilach, jest jawną i oczywistą.

Z rozpoczęciem drugiego okresu autor tworzy dopiero władzę i to wojenną tylko (1), która powstaje sama przez się, a któréj zmiana, jeżeliby okazała się konieczną, do klubów wojennych ma należeć nie zaś do władzy ogólnéj, któréj jeszcze nie ma (2). Taka władza późniéj dopiero powstanie. Autor do osobnego odkłada pisma rozwinięcie swojéj w tym względzie teoryi; tu zawczasu ostrzega, iż należy się zabespieczyć przeciwko kontrrewolucyjnym władzy dążeniom. Wychodząc zawsze z jednéj zasady iż niewola najzupełniejszą w narodzie stworzyła jedność, nieprzypuszcza aby kontrrewolucya wśród mass powstać mogła. Nie lęka się przeto zostawić massom najzupełniejszą samodzielność, a wpływ i działanie władzy, ogranicza wpływem i działaniem klubów, które ją strzedz i nadużycia jéj karcić mają (3).

Ponieważ w naszém rzeczy pojmowaniu, władza nie inaczéj powstanie jak ze sprzysiężenia, nie możemy przypuścić aby sprzysiężenie postawić miało na czele rewolucyi ludzi kontrrewolucyjnych inaczéj samo byłoby kontrrewolucyjném, co oczywistém jest nonsensem.

(1) O Prawdach żywotnych, str. 422.
(2) Tamże, str, 415.
(3) Tamże, str. 144.

Taki naznaczając początek władzy, nie obawiamy się kontrrewolucyjnych z jéj strony dążeń; ale doświadczeniem smutnéj przeszłości ostrzeżeni, sądzimy iż mniejsza lub większa część niepoprawnéj szlachty, ochłonąwszy z pierwszego uniesienia lub przestrachu, jeżeli znajdzie ułatwiające środki, może wpaść na myśl podkopywania zasad, grożących jéj politycznemu i socyalnemu istnieniu. Tak więc i tu tylko, może być źródło kontrrewolucyi, która nie będzie zapewne tak silną, aby powstanie zwichnąć mogła, ale może swobodny jego ruch wikłać i utrudniać. Niczem nieograniczona wolność klubów, najdzielniejszym dla niéj może być środkiem obudzenia i szerzenia nieufności przeciwko rządowi.

Autor który zwykle każdą kwestyę wszechstronnie opatruje; rozbiera właśnie przypadek oporu szlachty. «Jeżeliby, mówi on, uprzywilejowani właściciele, chcieli przez krzywe rzeczy pojęcie opierać się rewolucyi społecznéj i własności ziemi dla ludu, tym jedynym środkom które mogą zbawienie nam rokować; wtenczas terroryzm musi przeciwko mim być użyty i dopóty działać, dopóki ich nie przyprowadzi do porządku i zupełnego posłuszeństwa środkom, bez których ojczyzna zbawioną być nie może. Bez względu nawet na ich dobre skąd inąd życzenia i chęci, nic innego jak tylko terroryzm może być przeciwko nim użyty. Wszelkie zwyczajne sposoby są za wolne, a sprawa upaśdźby mogła, nimby one skutkować mogły. Terroryzm jest prawem karności rewolucyjnéj, i rękojmią posłuszeństwa jéj potrzebom nieuchronnym; czy mniéj czy więcéj ofiar pod nim padnie, nie od niego zależy, ale od liczby przekraczających» (1).

Pytamy teraz autora czyli na taki przypadek, kluby nie staną się w ręku szlachty narzędziem szkodzenia sprawie ogólnéj z jednéj strony, z drugiéj zaś jakim sposobem władza użyć przeciwko nim potrafi terroryzmu i stłumić anarchię w samym zarodzie—i to jeszcze w obec nieprzyjaciela, w chwili gdzie najzupełniejsza jedność zbawić nas może. Jeżeli więc chcemy aby wszystkie narodowe siły ku nieprzyjacielowi zwrócone były i niezużywały się na wewnętrznych walkach, zbierzmy je w jedno ognisko, poddajmy jednemu, silnemu kierunkowi; dajmy władzy któréj pochodzenie powinno być dla nas rękojmią jéj rewolucyjnych natchnień, dajmy jéj dostateczną siłę do stłumienia antyrewolucyjnych dążeń, a wewnętrzna niejedność zniknie, a żadna zła wola, żaden egoistyczny interes nie podniesie głowy. Kluby jak wszystko w rewolucyi, powinny być narzędziem pomagającém rozwijaniu się głównéj myśli, ożywiającéj powstanie; kluby inną objawiające dążność istnieć nie mogą; bo chwila walki, nie jest chwilą swobodnego rozwijania się wszystkich żywiołów, wszystkich pierwiastków, wszystkich pojęć i myśli; ale tego tylko żywiołu, tego pierwiastku, téj myśli i tych pojęć, które zwycięstwo zapewniają. Wszystkie inne stłumione, spoczywać muszą. Sprzysiężenie wszystko dziś ku temu przygotowuje, i taki powstaniu nada charakter który zmienić się nie może dopóki cel osiągniętym nie będzie.

(1) Tamże, str. 141.

W domowych wstrząśnieniach gdzie przemiana społecznego porządku stopniami się rozwija, szybko zużywa się myśl jedna po drugiéj, szybko zużywają się i ludzie ją reprezentujący. Tak było we Francyi; Polsce, na cały czas walki z zewnętrznemi wrogami wystarczy myśl jedna, ta która powstanie rozpocznie. Kluby nic nowego wynaleść nie potrafią; a jeżeliby wynalazły, będzie to niewątpliwie coś takiego co wybiega po za potrzeby powstania, a tém samém rozwijaniu się jego sił szkodliwém być może. Sądzimy przeto iż nie ma racyonalnéj przyczyny wprowadzania w rewolucyę ku zewnętrznemu wrogowi skierowaną, sił i środków, które w walce tylko wewnętrznéj usprawiedliwienie znaleść mogą. Tej walki u nas być nie może; wszystko umilknie pod groźną jednością, bylebyśmy ją rozmyślnie łamać nie dozwalali.

Na tém kończymy i tak już w stosunku obszerności pisma naszego, zbyt rozciągłe uwagi nad niniejszém dziełem. Starać się będziemy, ile razy okoliczności dozwolą, podnosić inne jeszcze autora twierdzenia, mniéj z naszemi przekonaniami zgodne; nadewszystko zaś zwracać uwagę publiczną na nowy, nader ważny, a w wielu szczegółach szczęśliwie rozwinięty przedmiot, o wojnie ludowéj. Wytykać błędy i usterki w piśmie tyle użytecznóm nie jest to użyteczność jego zmniejszać, ale ją jeszcze powiększać.

SZKOŁA NARODOWA.

Towarzystwo wychowania dzieci wydało swoje sprawozdanie od zawiązania Towarzystwa aż do założenia szkoły w Paryżu, to jest do dnia 1 Stycznia 1844. Sprawozdanie to nowym jest dla nas dowodem iż z owéj szkoły nic być nie mogło.

Przyjść ubogim rodzicom z pomocą w wychowaniu ich dzieci, zaszczepić w nie miłość kraju, nauczyć ojczystego języka, historyi i jeografii polskiéj — zamiar piękny, chwalebny, ale mógłże on być celem osobnéj, wyłącznéj na tułactwie szkoły? Można było zgromadzić w emigracyi wszystkie ku temu środki, znaleść potrzebne fundusze? Jeżeliby te zgromadzone zostały, mogłyż korzyści odpowiedzieć wydatkom— wydatkom wielkim, ogromnym, jak to już obecne sprawozdanie dowodzi? Nie, i ktokolwiek szczerze zastanowić się zechciał, musiał zgodzić się z nami — tém bardziéj, kiedy Towarzystwo zamierzyło postawić jakiś wzór szkoły, jakiś uniwersytet polski; kiedy jeszcze dzisiaj podaje do rozwiązania pytanie: *jak urządzić na tułactwie wychowanie publiczne, aby to, zachowując istotne cechy wychowania polskiego, wydało zarazem najobfitsze i najpożądańsze wypadki dla ujarzmionego narodu?* — Wypadki dla ujarzmionego narodu, z kilkunastu dzieci których największa część nie ma jak lat dziesięć! — czy Towarzystwo pomyślało, jakiby mu można uczynić zarzut?

Niewłaściwość zamiaru wytknęliśmy w swym czasie, i poniekąd zrozumiało ją Towarzystwo kiedy przyszło do wykonania projektu. Wiadomo że szkoła do zakładu p. Chapusot przyłączoną została, że profesorowie Polacy mieli uczyć języka polskiego, historyi i jeografii polskiéj.

Jakiż po kilkunastu miesiącach otrzymano rezultat? Widać że bardzo mały, kiedy Towarzystwo publicznego examinu zarządzić nie śmiało, — a jednak na to wychowanie dzieci, których liczba do ośmnastu następnie do dwudziestu siedmiu wzrosła, z funduszu wynoszącego 53,997 fr. wydano już 33,432 fr.

Obecnie jest uczniów stałych trzydziestu, i pięciu *externów*. Z końcem roku zeszłego, szkoła przeniesioną została do Paryża, najęto dom, obrano dyrektora, dwudziestu jeden uczniów uczęszcza do *Collège Henri IV*, a oprócz tego, dyrektor i dwaj profesorowie uczą języka polskiego, historyi i jeografii polskiéj. Możemyż jednak spodziewać się skutków, odpowiednich ofiarom pieniężnym, kiedy z jednéj strony, profesorowie różnią się między sobą pod każdym względem w wyobrażeniach, a Rada wychowania jako niezłożona z ludzi do tego specyalnych, nie umie nadać kierunku, nie wie jak postępować, co robić?

Pragniemy, aby członkowie Towarzystwa wychowania dzieci zechcieli nasze słowa zrozumieć. Szkoła istnieje — idzie więc o zebranie jak największych owoców; czy Towarzystwo może powiedzieć, iż dotychczasowe wydatki nie zostały stracone?

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Włochy — Wzburzenie Włoch ciągle się zwiększa. Sąd wyznaczony przez Papieża, w Bolonii, wydał wyrok na 45 obwinionych o należenie do rozruchów. Obwinieni podzieleni zostali na trzy klassy; w pierwszéj skazani są na galery od lat 5 do 25; w drugiéj na całe życie; a trzecią klassę najwięcéj skompromitowanych czeka kara śmierci i konfiskata majątków. Tymczasem najwięcéj z nich uciekło za granicę, a majątki posiadły familie. Wieść o ucieczce synów admirała Bandeiry do powstańców, zrobiła wielkie wrażenie, bo wnoszą stąd, iż wielu ze znakomitych familij do związku *Młodych Włoch* należy.

Szwecya — Wyszedł manifest podpisany przez najznakomitszych członków sejmu z klassy włościan, pod tytułem: odezwa do włościan szweckich i do wszystkich prawych synów ojczyzny. Wyrażono w manifeście tym otwarcie, że włościanie stanowią 5/6 całéj ludności, posiadają 3/5 ziemi, opłacają 3/4 podatku, a używają praw w tak małym stosunku jak gdyby byli 1/4 ludności. Dalej podany jest rys usiłowań na przyszłym sejmie podejmowanych, w celu ustanowienia jednéj tylko izby. Dziennik arystokratyczny « Minerwa Szwecka, » nazywa ten manifest pierwszém przedsięwzięciem do teroryzmu jednéj partyi przeciw słabszym przeciwnym częściom teraźniéjszéj reprezentacyi. (*Gaz. Augsb.*)

Osoby mające do przesłania do Genewy jakie uwiadomienia, druki, prospekta i. t. p. mogące obchodzić Polaków, są proszone o adresowanie takowych do nowo założonéj tamże przez Braci naszych *Czytelni polskiéj : Bureau d'abonnement litteraire de Mme Boileau, Quai des Étuves 29, à Genève.*

ZMARLI.

Dnia 26 stycznia r. b. umarł w Angers, Namysłowski Franciszek, rodem z Mazowieckiego.

Dnia 3 lutego r. b. umarł w Angers, Brzymek Wawrzyniec, żołnierz z pułku 4 liniowego, członek T. D. Polskiego.

Dnia 15 Marca r. b. umarł w Bourges, Baczyński Wojciech b. porucznik z pułku Legii Litewsko — Ruskiéj konnéj, rodem z Wołynia—miał lat 67.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.